Numer poranny.

Nr 32. Kraków, Poniedziałek 1 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

Sejm nauczycielski.

Przy udziale przeszło 150 delegatów poszczególnych Ognisk odbył się wczoraj III. Walny Zjazd krajowego Związku nauczycieli ludowych. Na zjeździe zjawili się przedstawiciele rzeszy nauczycielskiej ze wszystkich prawie powiatów kraju; obradom przysłuchiwali się posłowie: Leo, Bandrowski i Wasung. Wśród zebranych znajdowało się kilka kobiet-delegatek.

Zjazd zagaił prezes „Związku“ p. Stanisław Nowak, witając i zapraszając delegatów do wspólnej pracy. Ubiegły rok wykazał pewne zwolnienie tempa rozwoju Związku w porównaniu z latami dawniejszymi przy równoczesnem jednak ugruntowaniu fundamentów organizacyjnych. Na osłabienie rozwoju wpłynęło zarówno niedostateczne zrozumienie potrzeby organizacyi wśród nauczycielstwa, jak i ogólna apatya, jaka w ubiegłym roku ogarnęła całe społeczeństwo po wielkich wysiłkach w latach poprzednich. W takich warunkach główna praca Związku spoczęła w Naczelnym Zarządzie, który też organizował deputacye do Sejmu i Rady szkolnej kraj., wysyłał memoryały i t. d. Niestety Sejm krajowy nie uwzględnił próśb Związku a na memoryał w sprawie podwyższenia pensyi emerytów-nauczycieli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach odpowiedział jałmużną, przyznając np. emerytom podwyżkę ich poborów o... 6 hal. dziennie! Mowca w ostrych słowach piętnuje politykę szkolną konserwatystów sejmowych, jako polityki ciemnoty, która stworzyła u nas 3 miliony analfabetów i wykazuje, że w Galicyi zaledwie 1·79 K przypada na świadczenia jednego mieszkańca na cele oświatowe, podczas gdy w Czechach np. 6 koron, w Salzburgu 5 kor. itd, itd. Mowca stwierdza, że wszystkie stronnictwa ponoszą winę za to, że ostatni Sejm nic dla polepszenia obecnego stanu rzeczy w szkolnictwie nie zrobił. W końcu poświęcił prezes wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Związku (między innymi pp. Bierońskiemu i Promykowi-Pruszyńskiemu) i powołał na sekretarzy Zjazdu pp. Grabowieckiego i Kanarka.

Obrady przedpołudniowe.

Prezes p. Nowak powitał obecnych na sali posłów Bandrowskiego, Lea i Wasunga, poczem odczytał regulamin obrad, który Zjazd zatwierdził.

P. Wierzbicki (Wieliczka) złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Ze sprawozdania wynika, że Związek liczy obecnie 142 Ognisk i 10 kół powiatowych w 57 powiatach politycznych. Tylko 24 powiatów wschodnich nie zorganizowało się jeszcze w Związku, zrzeszającym już dzisiaj dwie trzecie części ogółu nauczycielstwa ludowego. Zarząd załatwił przeszło 700 spraw w ciągu jednego roku, wydawał organ zawodowy „Głos nauczycielstwa ludowego“, wysyłał kwestyonaryusze, delegatów na Zjazd słowiański itd.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, wygłosił p. Małka z Bochni gruntowny i niezwykle barwny referat na temat dwutypowości seminaryów. Referent skreślił historyę szkolnictwa w kraju i w dosadnych słowach skrytykował kurs stańczykowski, jaki od r. 1883, od czasu słynnych wniosków Popiela, Szujskiego i Wodzickiego zapanował w szkolnictwie ludowem. Kurs ten, którego zasadniczą cechą była tendencya kurczenia oświaty przez obniżanie poziomu wykształcenia nauczycieli i przez tworzenie niższych „typów“ szkoły ludowej, trwał zbyt długo... W r. 1899 wniósł poseł Kramarczyk głośny projekt, żądający dwóch typów seminaryów nauczycielskich: wiejskiego (niższego) i miejskiego. Ten reakcyjny wniosek uchwalony został w r. 1907 i dzisiaj powstało już pierwsze seminaryum nowego typu w Rudniku, które ma wychowywać nauczycieli nie hołdujących „anarchizmowi“, czego się wnioskodawca tak bardzo obawiał.

Na wniosek referenta Zjazd uchwalił przez aklamacyę następujące wnioski:

„Ze względu, że typy szkolne uchwalone przez Sejm w r. 1884 mają cele obniżenie poziomu oświaty ludu a typy wiejskie utrudniają przechodzenie młodzieży do szkół średnich — Zjazd domaga się usunięcia tych typów, zaprowadzenia szkoły jednolitej, narodowej wolnej od balastów i kajdan sztucznie stworzonej dwutypowości.

Ze względu, że uchwalona przez Sejm ustawa z r. 1907 o seminaryum nauczycielskiem dąży do obniżenia wiedzy, inteligencyi nauczycieli ludowych, a przez to do obniżenia oświaty ludu i ze względu na to, że taki nauczyciel nie zyska zaufania ludu jako mało inteligenty — Zjazd przeciw tej ustawie jak najuroczyściej protestuje.

Ze względu, że nauczyciel ludowy powinien być wysoko wykształcony i że nauczycielstwo ludowe ma prawo do wykształcenia akademickiego, Zjazd domaga się zniesienia nowo zaprowadzonych seminaryów typu mniejszego a natomiast żąda rozdziału wykształcenia.

1) Ogólne wykształcenie mają dać szkoły średnie;

2) Zawodowe wykształcenie pedagogiczne mają dać dwuletnie wszechnice pedagogiczne z własnym samorządem.

Zjazd uchwala organizować powiatowe wiece oświatowe celem należytego omówienia wyżej podanych spraw.

Zjazd wzywa wszystkich posłów sejmowych i parlamentarnych, aby starali się o zaprowadzenie jednolitej, narodowej szkoły ludowej i o zniesienie typów seminaryów nauczycielskich.

Zjazd domaga się zwołania ankiety, uchwalonej przez Sejm, w jak najkrótszym czasie i powołania do niej nauczycieli przez Związek krajowy nauczycielstwa wydelegowanych.

Wniosek p. Broszkiewicza:

Zjazd delegatów domaga się od Rady szkolnej krajowej, aby dla zawodowego wykształcenia ludu wiejskiego w kierunku rolniczym przy rękodzielniczym zakładała szkoły zawodowe, a nie, jak dotąd używała do tego szkoły ludowej i nauczycieli ludowych kształconych na kilkudniowych kursach.

Wzywa dalej nauczycieli, aby podobne kursa bojkotowali i do udziału w nich się nie zgłaszali.

W dyskusyi nad powyższymi wnioskami przemawiali delegaci pp. Gatlik, Bernady, który wzywał do bojkotowania seminaryów nowego typu, Pudło, Smolikowski, Baścik, Müller, Koczur, Nakielny, Westfalewicz i inni.

Pos. Bandrowski usprawiedliwiał brak zajęcia się Sejmu kwestyami oświatowemi okolicznością, że Sejm znajdował się w ubiegłej sesyi pod obuchem dwóch spraw: klęsk elementarnych i reformy wyborczej. Właściwej dyskusyi szkolnej w Sejmie prawie nie było. Zmiana konfiguracyi politycznej dała się jednak odczuć i w tej kwestyi, gdyż na wniosek mowcy Sejm uchwalił zwołać ankietę dla przygotowania reform szkolnych. Mowca jest zdania, że nie warto przeprowadzać reform częściowo, ale całkowicie i odrazu.

P. Baścik uderzał ostro na Tow. Szkoły Ludowej, które „chce robić oświatę za tanie pieniądze“ i tworzy szkoły początkowe z nieukwalifikowanymi nauczycielami.

P. Müller wykazywał, że dotychczasowy typ seminaryów jest już za niski, tak, że wielu nauczycieli w miastach stołecznych uczęszcza na uniwersytety, by nabyć wyższego wykształcenia.

P. Koczur piętnował stronnictwo narodowo-demokratyczne, że głosowało za dwutypowością seminaryów, a obecnie przeciw niej zanosi protesty.

P. Westfalewicz ostro zwalczał tworzenie seminaryów typu niższego w Rudniku, a w przyszłości w Cieszanowie i Brodach.

Prezes Nowak zwrócił się przeciw kursom początkowym T. S. L. twierdząc, że czytanie i pisanie nie jest jeszcze oświatą. Odpowiadał mu w obronie T. S. L. poseł Bandrowski.

P. Smolikowski udowadniał, że tylko Sejm wybrany na podstawie powszechnego i równego głosowania przeprowadzi prawdziwą reformę szkolnictwa.

Pp. Gruca i Grabowiecki żądali upaństwowienia szkół ludowych, gdyż państwo więcej (?) dba o nauczycieli, niż kraj. Szkoła średnia — mówił p. Grabowiecki — jest więcej patryotyczną, niż ludowa. Chcemy oświaty, a ponieważ Sejm ją kurczy, idźmy przeto do rządu, który ją rozszerza (!)...

Prezydent Dr Leo wystąpił przeciw powyższym głosom oświadczając, że centralny rząd i stronnictwa parlamentarne są nieprzychylnie usposobione dla naszych interesów. Przyszłość kraju leży w jak najszerszej autonomii, a przedewszystkiem autonomii edukacyjnej. Jeżeli Sejm nie jest demokratycznym, to trzeba go zmienić, a nie oddawać się utopii, jaką jest myśl upaństwowienia szkół ludowych.

Następnie Zjazd na podstawie referatu p. Bałabana wyraził podziękowanie redaktorowi „Głosu naucz.“ za bezinteresowne prowadzenie redakcyi.

Na tem zakończono obrady przedpołudniem.

Obrady popołudniowe.

Dyr. Polakiewicz przedstawił imieniem komisyi rewizyjnej stan kasy Związku. Dochody Związku wynosiły 3.058 kor., rozchody 2.853 kor., czysty dochód 205 koron; majątek Związku wynosi 1147 kor. Wydawnictwo „Głosu“ pokryje swój deficyt (479 kor.) zaległościami z prenumeraty i inseratów.

W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiali pp. Tatara, Broszkiewicz, Baścik i inni, poczem udzielono zarządowi absolutoryum.

P. Kostelecki przedstawił na r. 1909 program działalności Związku i zamknął go w uchwalonych następnie przez Zjazd rezolucyach:

Zjazd uznaje potrzebę:

1) wytężenia wszystkich sił Związku w kierunku ugruntowania i rozszerzenia organizacyi tak, iżby objęła całe nauczycielstwo w tym kraju. W tym celu zajmie się zarząd uświadomieniem nauczycieli przez odpowiednie odczyty, pociągnie do odpowiedzialności czynniki, przeszkadzające organizacyi.

2) Związek urządzi szereg wieców oświatowych na temat szkodliwości dwutypowych seminaryów. Wiece te mają być pracą przygotowawczą dla uchwalonego kongresu szkolnego, który urządzić należy w Krakowie w r. 1910 równocześnie ze Zjazdem nauczycielstwa słowiańskiego.

W dyskusyi nad tymi wnioskami przemawiali pp. Mazur, Gąsicki, Broszkiewicz, (który żalił się, że wrogami Związku są księża katecheci), Westfalewicz, Luśniak (skarżył się, że nauczyciele wydziałowi stronią od Związku), Gatlik (narzekał, że nauczycielki nie wpisują się do Ognisk), Polakiewicz, Malicka, Michalski, Barówna, Słowik i inni.

Następnie wybrani zostali do Zarządu Naczelnego na lat trzy pp. Bałaban (Kraków), Broszkiewicz (N. Sącz), Magiera (Bobowa), Szkodziński (Kraków), Taroni (Podgórze), Depowski (Zakrzówek), Świba (Podgórze), Andruszkiewiczówna (Kraków), Müller (Kraków), Kostelecki (Tarnów) i Seidl (Okocim). — Do komisyi rewizyjnej wybrani pp. Bieleś (Podgórze), Polakiewicz (Wieliczka), Horaczkówna (Kraków), Kolman (Rzezawa) i Rudnicki (Kraków). — Do sądu honorowego weszli pp. Balicki, Nowak, Pałka, Zajączkowski, Kotrubski, Śleczkowska i Jodłowski.

Wkładki uchwalił Zjazd: dla I klasy płacy — 1 koronę, dla II klasy 80 hal., dla III kl. 60 hal., dla IV klasy 40 hal. miesięcznie.

Długa dyskusya rozwinęła się zarówno nad sprawą wkładek, jak i nad kwestyą usunięcia t. zw. kół powiatowych, łączących kilka Ognisk ze sobą. Zabierali tu głos pp. Pudło, Boratyński, Kolman, Pałka i w. i., poczem uchwalono sprawę Kół powiatowych oddać do rozpatrzenia Nacz. Zarządowi.

Wreszcie uchwalił Zjazd szereg wniosków specyalnych, jak np. założenie syndykatu prawnego dla obrony nauczycielstwa i przystąpienie Związku do cichej spółki z fabryką zeszytów pod firmą A. Prosner i Ska w Krakowie. Uchwalił nadto Zjazd żądać zniesienia nabożeństw majowych przedszkolnych i procesyi w dni krzyżowe (!!). Powyższą uchwałę tłómaczył p. Nowak tem, że nabożeństwa zabierając czas dzieciom przynoszą krzywdę (!!) włościanom.

Pożegnalnem przemówieniem przewodniczącego i odśpiewaniem pieśni związkowej zakończono obrady Zjazdu po godzinie 9 wieczorem.

KRONIKA.

Kraków 1 lutego.

Wiec dyetaryuszów Magistratu zorganizowanych w „Stowarzyszenie funkcyonaryuszów autonomicznych m. Krakowa,“ odbył się wczoraj wieczorem, w sali „Koła mieszczańskiego“ przy ul. Mikołajskiej pod l. 10. Zgromadziło się około 80 osób, wśród których widzieliśmy grono radnych miejskich, mianowicie pp. Dra Bandrowskiego, Dąbrowskiego, Daszyńskiego, Dra Gertlera, Kosubudzkiego, Dra Poniklę i Wolnego.

Przewodniczył wiecowi p. Czarnecki, zastępcą jego był p. Wysocki, sekretarzowali zaś pp. Dziadowicz i Stolecki.

Zagaił p. Wójcicki, prezes Stowarzyszenia, poczem p. Kargol wiceprezes Stowarzyszenia wygłosił referat o położeniu dyetaryuszów. Magistrat m. Krakowa liczy ich przeszło 100, którzy spełniają funkcye urzędników manipulacyjnych, a nawet konceptowych, choć niezaprzysiężeni, nie mają w danym razie ochrony prawnej. Mimo to płace ich nie stoją w żadnym stosunku do charakteru pracy. Dzielą się bowiem na 24 kategoryi, od 2 do 5 koron dziennie. A dodać tu należy, że ponad 3 korony pobierają tylko dyetaryusze zatrudnieni w biurach technicznych lub ludzie pracujący tam już od szeregu lat. Słowem dzieje się dyetaryuszom krzywda, na co starczy dowód, że dyetaryusze w służbie rządowej pobierają minimum 3 kor. 20 hal.

Mowca omawiając sprawę ubezpieczenia dyetaryuszów, domaga się, by nastąpiło ono nie w zakładzie pensyjnym wiedeńskim lub lwowskim, gdyż wówczas tak gmina, jak i ubezpieczeni płacić by musieli rocznie 6424 koron — po połowie każda strona, lecz by włączono dyetaryuszów zawodowych, których Magistrat liczy 40, do funduszu emerytalnego urzędników miejskich, gdzie tak gmina jak i dyetaryusze płaciliby ogółem tylko 2482 koron rocznie.

Dalej poruszył referent sprawę wydalania dyetaryuszów, których w myśl obecnych przepisów usunąć można ze służby natychmiast, bez wypowiedzenia. Skutkiem tego właśnie panuje wśród dyetaryuszów wielkie rozgoryczenie, którego usunięcie zależnem jest od dobrej woli Rady miasta. Dlatego mowca apeluje do obecnych członków Rady, prosząc ich o poparcie postulatów.

Następnym mowcą był p. Wójcicki. W przemówieniu swem domagał się on od gminy opieki nad wdowami i sierotami po dyetaryuszach, z liczby których około 50 prc. jest żonatych, dalej żądał emerytury i ubezpieczenia na starość i od wypadków choroby, wreszcie podniesienia płac do wysokości wynagrodzenia pobieranego przez dyetaryuszów w służbie państwowej. Regulacya ta płac pociągnęłaby za sobą wydatek roczny około 30.000 koron, co nie jest zbyt wiele, jeżeli zważymy, że niestosunkowo lepiej płatni są niżsi funkcyonaryusze miejscy.

W końcu poruszył mowca kwestyę używania w Magistracie krakowskim zbyt wielkiej liczby dyetaryuszów, Kraków bowiem ma ich 92, podczas gdy miasta większe zatrudniają ich mniej, np. Lwów tylko 102, a Berno — 23. Świadczy to najlepiej, że w Magistracie krakowskim posługuje się dyetaryuszami w miejsce urzędników — dla oszczędności.

Nad przemówieniem tem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu członków. Między temi dwóch mowców postawiło do powyższych postulatów dwie poprawki, mianowicie p. Machnicki domagał się, by zniesiono deklaracyę, składaną przez dyetaryusza w chwili przyjęcia go do Magistratu, a w miejsce jej wprowadzono 3-miesięczne wypowiedzenie.

Deklaracya ta, wysoce krzywdząca brzmi:

„Posłuszeństwo obiecuję moim przełożonym i oświadczam, iż mi wiadomo, że każdej chwili i bez żadnego poprzedniego wypowiedzenia od pełnienia obowiązków w Magistracie, uwolnionym być mogę bez żadnej z mej strony pretensyi.“

Druga poprawka p. Kamińskiego domaga się, by aż do czasu wzięcia dyetaryuszów na etat gminy, ubezpieczono ich w Kasie chorych.

Prócz tych uczestników zabierali głos także obecni radni.

R. m. Daszyński przyznając, że dyetaryusze płatni są gorzej od najmniej uzdolnionego robotnika, choć spełniają czynności leżące w zakresie działania nawet urzędników konceptowych, stwierdził, że żądają nawet mniej, niż żądać powinni.

R. m. Dr Gertler potwierdza uwagi poprzedniego mowcy i dodaje, że od czasu nowej Rady (?) mają dyetaryusze w stronnictwie demokratycznem polskiem wielu przyjaciół (!), którzy niewątpliwie poprą ich żądania. O deklaracyi, jaką składać winni dyetaryusze, zarówno mowca jak i inni radni nie wiedzieli, byliby bowiem starali się już o jej zniesienie.

R. m. Dąbrowski nawoływał do jaknajwiększej solidarności w walce o swe prawa. — Wynagrodzenie obecne dyetaryuszów uważa radny ten za wprost poniżające i niegodne ludzi inteligentnych i ukwalifikowanych, na których nałożone są obowiązki ciężkie i trudne. Wreszcie wyraził mowca zdziwienie, że ze strony magistratu, czynnika w tym wypadku wielce interesowanego nikt nie jest obecny na wiecu. Jest jednym więcej dowodem, jak dalece Prezydyum lekceważy słuszne pretensye dyetaryuszów.

Przemawiał jeszcze przewodniczący p. Czarnecki, który przedłożył zgromadzonym następujące rezolucye:

Zwracamy się do Rady miejskiej i do Prezydyum, aby zechcieli poprawić nasze ciężkie warunki bytu, co można osiągnąć nie drogą prowizorycznych lub częściowych reform, ale jedynie przez uregulowanie i podwyższenie naszych płac według schematu ustaw o rządowych pomocnikach kancelaryjnych, jakoteż przez mianowanie wielu z pośród nas o odpowiedniej kwalifikacyi i latach służby urzędnikami magistratu.

Zwracamy się dalej z prośbą o zabezpieczenie dyetaryuszów zawodowych na starość i na wypadek niezdolności do pracy, a to również według schematu dla rządowych pomocników kancelaryjnych, przyłączając nas n. p. do funduszu emerytalnego urzędników magistratu.

Wysoka Rada i prezydyum zechcą przyznać wdowom i sierotom naszym zaopatrzenie takie, jakie mają wdowy i sieroty po rządowych pomocnikach kancelaryjnych.

Zważywszy jeszcze i to, że w razie choroby dyetaryusz nie ma ani pomocy lekarskiej ani lekarstw, a nadto, gdy choroba przedłuża się, następuje zamknięcie płacy i niema zastrzeżonego powrotu do pracy po chorobie, należy przyznać każdemu bez wyjątku dyetaryuszowi prawo do trzechmiesięcznych pełnych poborów i ubezpieczenia w kasie chorych.

„Zważywszy, że wskutek podpisywania deklaracyi przy przyjmowaniu do Magistratu, iż każdy dyetaryusz bez wypowiedzenia może być wydalony z posady, zwraca się Wiec do Wysokiego Prezydyum Magistratu, aby deklaracyę tę zmieniło o tyle, by rozwiązywanie stosunku służbowego nastąpić mogło jedynie za 3-miesięcznem uprzedniem wypowiedzeniem po przeprowadzonem dochodzeniu dyscyplinarnem“.

Rezolucye te przyjęli zgromadzeni jednomyślnie, podobnie jak i ostatnią dodatkową:

„Zebrani na wiecu dyetaryusze Magistratu, zwracają się z gorącą prośbą do prezydenta miasta, by zechciał wydalonego na podstawie znanej deklaracyi p. Wójcickiego, prezesa stowarzyszenia, przyjąć napowrót do służby w Magistracie“.

Na tem obrady zakończono i przewodniczący Wiec zamknął.

Z Sodalicyi akademickiej Nabożeństwo miesięczne Sodalicyi ze wspólną Komunią św. oraz przyjęciem uroczystem nowych członków, odbędzie się w kaplicy Ks. kardynała, punktualnie o godzinie wpół do 9 rano we wtorek, dnia 2 lutego b. r., jako w święto patronalne Sodalicyi.

Zebranie miesięczne połączone z odczytem X. Moderatora o „Lourdes“ odbędzie się we środę dnia 3 lutego o godzinie 8 wieczór, przy ulicy Siennej l. 5.

Zabawa Koła mieszczańskiego odbędzie się nieodwołalnie w dniu 2 lutego w gmachu Starego Teatru. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety nabywać można przy Kasie od godz. 1 w południe do wieczora.

Bójki niedzielne. Ubiegła niedziela obfitowała znowu w bójki i awantury, spowodowane naturalnie przez pijaństwo jawnie propagowane w niezliczonych szynkach miejskich. — I tak w szynku przy ulicy Grodzkiej zabawiało się przyjacielskie grono, złożone z wojskowych i „cywilów“. Jeden z uczestników zabawy, kapral artyleryi, nazwiskiem Palka, nie chciał zapłacić „kolejki“, — obrażeni koledzy nawymyślali mu. To znów tak rozgniewało Palkę, że dobył szabli i rzucił się z nią na kolegów, raniąc Kitę poważnie w czoło, a nadto jakiegoś żołnierza piechoty lekko w ramię. Kitę opatrzyło Pogotowie ratunkowe, wojowniczym zaś synem Marsa zajęła się władza wojskowa.

Na stacyę Pogotowia zgłosiła się pewna wyrobnica nazwiskiem Owsianek z głęboką raną na ręce lewej. Otrzymała ją z ręki swego „narzeczonego“, który w sprzeczce uderzył swą „przyszłą“ pałką. Zajście to miało miejsce w jakimś szynku przy ul. Szerokiej wczoraj wieczorem.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 1 lutego.)

Fuzya stronnictw.

Berno. Wczoraj nastąpiła ostateczna fuzya czeskiej partyi ludowej z czeską partyą postępową pod nazwą czeska postępowa partya ludowa z „Moraw“. Prezesami zostali wybrani pos. Dr Stransky i prof. Holausek.

Niemieckie upomnienia.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w swym tygodniowym przeglądzie, nawiązując do wywodów sekretarza stanu Greya o położeniu na Wschodzie i porozumieniu Austro-tureckiem. Im szybciej sprawa zostanie załatwioną, tem będzie to z większą korzyścią dla wyjaśnienia położenia na Wschodzie. Dziś już można wyrazić pewność, że o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki, odwlekanie ostatecznego załatwienia panujących między Austro-Węgrami a Turcyą trudności nie powinno wywołać żadnego szkodliwego oddziałania na ogólną europejską sytuacyę.

Demonstracye wyborcze w Niemczech.

Hannower. Podczas demonstracyi na rzecz prawa wyborczego urządzonych przez socyalnych-demokratów **przyszło wczoraj w śródmieściu do starcia z policyą, która zrobiła użytek z broni, przyczem 25 osób odniosło rany.**

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. Wielki wezyr oświadczył wczoraj wobec kilku dyplomatów, że przyjęcie austro-tureckiego protokołu nie napotka tu na trudności. W sprawie afery turecko-bułgarskiej oświadczył wielki wezyr, że spodziewa się uregulowania sprawy.

Zamach na sułtana.

Paryż. Jak agencya Hawasa donosi, ze zastrzeżeniem, z Fezu z 28 z. m., gdy sułtan w Bab el Bujal rozmawiał z oficerem francuskiej misyi, **zbliżył się do nich tragarz z nożem. Uwięziony oświadczył, że szedł na chrześcijanina (oficera). Został on pod rózgami zabity.**

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny wydało do komendy II i III korpusu armii (Adryanopol i Saloniki) ponowne surowe rozkazy zaostrzenia pilnowania bułgar. granicy przy unikaniu jednak starć.

Walki Kurdów z Grekami.

Konstantynopol. Jak „Neologos“ donosi, przyszło na przedmieściu wskutek starcia między Grekami a żandarmami kurdyjskimi do bójki między Kurdami i Grekami. **Kurdowie opadli Greków, przyczem 10 osób zginęło** i kilka domów zostało zniszczonych.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Onegdaj o 10 wieczór dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które wśród ludności wywołało panikę. Kilka murów runęło. W nocy odczuto jeszcze kilka trzęsień.

Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski.**
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

DRUKARNIA

„GŁOSU NARODU“

W KRAKOWIE, przy ul. św. Krzyża l. 7,

własność Spółki Wydawniczej „Postęp“

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

TELEFON Nr. 190.

Zaopatrzona w czcionki najnowszych krojów,

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jakoto: czasopisma, afisze, bilety wizytowe, noworoczne, zaproszenia i t. p. i t. p. starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7